

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 7.

Nowe, niedziela 14 lutego 1926 r.

Rok III.

## Sytuacja walutowa i akcyjna.

Operacje giełdowe przybrały chwilowo ożywiony charakter. Dzięki energicznemu wystąpieniu kilku członków giełdy warszawskiej przeciw dalszemu deprecjonowaniu walorów giełdowych, nastąpiła interwencja banków rządowych i akcyjnych. Zakupy banków spowodowały kilkunasto a nawet kilkudziesięciu procentową zwykłą popularnych akcji przemysłowych, szczególnie węglowych, metalurgicznych i cukrowych. Podaż wychodziła głównie ze strony kulisy, niekiedy zaś od tak zwanych „potentatów” giełdowych. Czujni zawsze spekulanci zawodowi podbijali kursy, realizowali jednak szybkie zyski — wobec czego wytworzyły się poważne wahania.

Optymizm jest dominującą nutą na giełdzie. Wierzy ona w poprawę stosunków gospodarczych, już wtedy, kiedy dopiero zaczynają wyłaniać się z obecnego chaosu pewne bardziej skrytalizowane plany. Sfery giełdowe pokładają wielkie nadzieje w rezultatach pertraktacji o pożyczkę zagraniczną i w reformach p. Ministra Skarbu.

Jakkolwiek giełda jest do pewnego stopnia odzwierciedleniem położenia gospodarczego kraju a kursy papierów dywidendowych powinny choćby ze względu natury czysto psychicznej, stać na znacznie wyższym poziomie, to jednak przeznaczania na cele interwencyjne poważniejszych sum — zwłaszcza ze strony banków rządowych — nie można uważać przy katastrofalnym braku gotówki i kredytów w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych — za zbyt udane. Dodać należy, że w obecnych warunkach ożywienie się ruchu na giełdzie może być tylko chwilowe i przynieść jedynie korzyści materialne poszczególnym jednostkom, a zwłaszcza ruchliwej sferze spekulantów zawodowych.

Następstwem poważnego popytu na walutę obce ze strony przemysłu, handlu i banków było zmniejszenie się zapasu walut i dewiz Banku Polskiego w drugiej dekadzie stycznia o 8.2 milj. zł., z której to sumy jednak pokryto zobowiązania reportowe instytucji emisyjnej w kwocie o 3.6 milj. złotych. Zapotrzebowanie dzienne na walutę poważnie się zmniejszyło gdyż wynosiło w przeciwieństwie do 350 — 400 tysięcy z przed tygodnia, w tygodniu sprawozdawczym tylko 170 — 250 tysięcy dolarów. Expose p. Ministra Zdziechowskiego, a szczególnie niektóre jego punkty, jako projekt powrotu do parytetu złota, przez obniżenie cen w złocie, potwierdzenie, że pokrycie kruszców Banku Polskiego wynosi obecnie 39.9 proc. oraz zapowiedź bezwzględnej dążenia do równowagi budżetu — wywarły wśród sfer giełdowych i finansowych jaknajkorzystniejsze wrażenie.

A. Z. W.

## Organizacja ekonomiczna pokoju.

Komunalem już prawie stała się opinia, że źródłem wojen są konflikty natury ekonomicznej i że, w rezultacie, jedyną drogą wiodącą do pokoju międzynarodowego, jest i może być system porozumień ekonomicznych.

Sojaliści są tego samego zdania; formułują je w sposób nieco krańcowy, twierdząc, iż wojny wynikają z ustroju kapitalistycznego, zatem chimera byłaby nadzieja osiągnięcia pokoju nie poprzedzona przez obalenie ustroju kapitalistycznego. Teza powyższa wydaje mi się niewłaściwą i, zdaniem moim, zawiera ona małą tylko cząstkę prawdy.

Wystarczy stwierdzić, o ile chodzi o kapitalizm i jego związek przyczynowy z wojną, iż ustrój, który nazywamy kapitalistycznym datuje się od wczoraj, wówczas gdy wojna jest nieodłącznym towarzyszem ludzkości od jej zarania. Skoro wojna poprzedziła o tysiące lat narodziny kapitalizmu, niema żadnej racji do przypuszczenia, iż nie zdoła go przeżyć.

Teoria, która ogranicza się do stwierdzenia, iż każdej wojny przyczyną są konflikty ekonomiczne, jest tylko przydatkiem doktryny t. zw. materializmu historycznego, tłumaczącej powstanie każdej cywilizacji względami natury ekonomicznej.

Ale gdy przyglądam się historii wielkich wojen — wojnom Greków z Persami, wojnom imperium rzymskiego, wyprawom krzyżowym, wojnie stuletniej między Francją a Anglią, wojnom wyznaniowym we Francji, wojnie trzydziestoletniej w Niemczech, wojnom W. Rewolucji i Cesarstwa, wojnie r. 1859 i 1870, a wreszcie i ostatniej, wielkiej wojnie — stwierdzam istnienie czynników wszelkiej natury: nienawiści rasowej, ambicji panujących, fanatyzmu, szowinizmu etc., z trudem tylko mogę się doszukać czynników natury ekonomicznej.

Ale nawet i w wojnach kolonialnych nie raz trudno się doszukać czynnika ekonomicznego, tam, gdzie wydawałby się najłatwiejszym do odnalezienia. Podbój Algieru w r. 1830 nie miał żadnego podkładu ekonomicznego, do tego stopnia, iż w ciągu 30 lat domagała się opinia publiczna ewakuowania tej kolonii. Nie inaczej miała się rzecz z Saharą, a obecnie z Syryją.

Przyglądając się ostatniej wojnie i badając jej źródła dostrzegam nienawiść (słuszną być może) Serbów do Austriaków, ambicję cara opanowanego przez miraz tradycji, ukazującej mu Konstantynopol jako cel, megalomanię cesarza niemieckiego, ranę krwawiącą w boku Francji, Anglię sprowokowaną atakiem na Belgię, Stany Zjednoczone sprowokowane zatopieniem „Lusitanji” etc. etc.

Oczywiście, można tu przytoczyć i motywy natury ekonomicznej: walkę konkurencyjną o budowę kolei bagdadzkiej, o kopalnie rudy w Maroku, rywalizację handlową między Niemcami a Anglią... ale te przyczyny same przez się nie wystarczyły — by jeszcze do wywołania wojny.

Skoro podłożem przestępstw i konfliktów indywidualnych są częściej afekty niż interesy, stosuje się to tembardziej do genezy konfliktów między narodami.

Stąd jednak nie wynika, abyśmy mieli uważać za zbędne i bezcelowe próby zorganizowania porozumienia i pokoju ekonomicznego.

Nie wierząc w wyłączne działanie czynników ekonomicznych jako sprężyn pokoju lub wojny, nie możemy jednak przeoczyć ich wpływu pośredniego: między narodami mogą nawiązywać się nisi stosunków handlowych i gospodarczych, które przyczyniają się później do wytworzenia wzajemnych sympatji.

W tym celu skuteczną i właściwą byłaby kampanja, dążąca do usunięcia przeszkód i tam na drodze ku swobodnej wymianie i krążeniu osób, towarów, wartości, idei —

jak to: paszporty, cła, zakazy eksportu kapitałów, restrykcje emigracyjne etc.

Nie wydaje się nam jednak możliwym, aby system „laisser passer” mógł sam przez się zabezpieczyć istnienie pokoju, albowiem pierwszym, bezpośrednim jego skutkiem byłoby wzmoczenie walki konkurencyjnej o rynki zbytu. Celowszym od systemu wolnego handlu wydaje się przeto, gdy chodzi o pokój, system traktatów handlowych i to nie bilateralnych, lecz opatrzonych klauzulą t. zw. największego uprzywilejowania, gwarantujących zatem każdemu państwu otrzymanie tych samych przywilejów, które otrzymało już jedno z nich.

Na wyższym stopniu rozwoju stosunków międzypaństwowych należałoby zastąpić regim traktatowy przez organizację wielkich kooperatyw między państwami, mających za zadanie regulację nie tylko wymiany, ale i produkcji, kolonizacji, podziału surowców etc.

Tego rodzaju unje ekonomiczne między trzema, czterema, pięcioma narodami mogłyby w dalszej perspektywie ująć w orbitę swych wpływów i inne narody, aż wreszcie na rozszerzonej tak podstawie działania powstałaby Liga Ekonomiczna Narodów; będąca odpowiednikiem i dopełnieniem Ligi Narodów o charakterze politycznym.

Karol Gide

profesor ekonomii politycznej  
w College de France  
viceprezydent zarządu francuskich  
stowarzyszeń pokojowych.

Paryż, w styczniu 1926 r.

## Agresywna Rosja i powściągliwa Japonia.

Groźny konflikt między dyktatorem Mandżurji Czang-Tso-Linem a Rosją w sprawie kolei mandżurskiej zakończył się w najbardziej niebezpiecznym momencie dzięki ustępstwu chińskiego marszałka. Uniknięto w ten sposób konfliktu, który w razie wybuchu mógł przybrać bardzo niebezpieczne rozmiary, wiadomo bowiem, że za Czang-Tso-Linem stoi Japonia. Właśnie ustępliwość i wydatny wpływ Japonii wpłynęły na załagodzenie konfliktu; Czang-Tso-Lin nie chciał i nie mógł ryzykować zbrojnego sam na sam z Rosją.

Stanowisko Japonii było nawskroś pokojowe. Ambasador japoński w Moskwie oświadczył: „Jest rzeczą jasną, że interesy naszego kraju sprzeciwiają się wmięszaniu się naszem do sporu”. A minister spraw zagranicznych, baron Szidehara oświadczył w parlamencie w Tokio, że „pogłoski o agresywnych zamiarach Rosji w północnej Mandżurji uważa za nieuzasadnione”. Jesteśmy tedy dalecy od nowej wojny rosyjsko-japońskiej.

Japonia pożąda bogactw rozsianych w Chinach, pożąda bogatych a mało zaudnionych dolin południowej Mandżurji, a jednak musi się liczyć z sytuacją i powściągnąć swoje apetyty. Ważnym czynnikiem, stojącym jej na przeszkodzie, jest wrogi stosunek opinii chińskiej wobec Japonii. Wyrazem jego był zwycięski bojkot towarów japońskich w Chinach, który zmusił Japonię do wycofania się z bogatego, zdobytego na Niemczech Szantungu, który dostarcza zboża, jedwabiu i węgla.

Sowiety liczą się z dążeniami Chin, przychodzą im z pomocą i tem się tłumaczy ich rosnący w Chinach wpływ. Japonia w razie konfliktu miałaby do czynienia nie z jednym, lecz z dwoma przeciwnikami. Japoński minister spraw zagranicznych, uzasadniając traktat zawarty z Rosją 20 stycznia 1925 r., wyraził się w ten sposób: „Pacyfikacja i zjednoczenie Chin jest niezwykle trudnym, jeszcze niezrealizowanym zadaniem. Twierdzenie jednak, że naród chiński nie potrafi się sam rządzić, byłoby niesłuszne. Nie należy dawać wiary pogłoskom, jakoby Chiny miały stać się państwem komunistycznym. Przyglądamy się bacznie, zyczliwie i wyrozumiale wysiłkom, które przedsięwzięli Chińczycy w celu zreformowania swego kraju. Uwzględniamy szczególnie, wyjątkowe warunki, w których dokonywa się ta praca”. Oto jest jasno wyrażony

miennie wykonany program japoński w stosunku do Chin.

Wreszcie sytuacja wewnętrzna Japonii nie pozwala jej na interwencję. W roku zeszłym dokonano tam wielkich reform: wprowadzono powszechne prawo głosowania, obalono przywileje izby wyższej. Wszyscy oczekują konsekwencji politycznych tych reform; nowe wybory są bliskie. Powodem tego jest, że w obecnym parlamencie żadne z trzech stronnictw: demokratyczne, rządowe, konserwatywne, nie ma większości. Robotnik japoński dochodzi do głosu. Spis ludności 1 października wykazuje 60.000.000 mieszkańców, a robotnicza ludność miast ustawicznie wzrasta.

Dlatego to Japonia okazała się powściągliwą w Chinach, a protegowany jej Czang-Tso-Lin ustąpił przed ultimatum rosyjskim.

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

### Przyjaciółki.

— Mam nadzwyczajny dar odczuwania tego, co ludzie mówią o mnie.

— Ach, jak ty musisz cierpieć!

(„London Mail”).

## FELJETON.

### Walka z czasem i przestrzenią.

Adam został, z chwilą napiętnowania go grzechem pierworodnym, za karę okuty w granice czasu i przestrzeni. Od tej chwili toczy jego duszę prometeida'na tęsknota za Utraconym Ra'em — za bytem wołnym od tych poniżających jego dostojność ka'danów względności. Pomny przyobiecanej mu ongiś suwerennej władzy toczy nieśmiertelny bój z temi potężnymi zaporami, uniemożliwiającymi mu zwycięstwo nad otaczającą go rzeczywistością.

Pod tym i tylko pod tym kątem widzenia należy właściwie rozpatrywać wszystkie epokowe zdobycze nauki, dążącej w istocie rzeczy do usunięcia przeszkód, stawianych człowiekowi przez czas i przestrzeń w przepięknej walce o odzyskanie boskich pierwiastków wszechmożnej twórczości.

Istnieje stara egipska legenda, opowiadająca bohaterki czyn pewnego faraona, który postanowił zbuntować się przeciwko nieubłaganej wrogi; tyranii czasu. Gdy wezwani do jego łoża lekarze — wróżbici zapowiedzieli mu, że umrze on wskutek stwierdzonej choroby po upływie sześciu lat, wówczas faraon kazał obciąć sobie powieki, by, pozabiając się w ten sposób snu, przeżyć podwójną ilość czasu.

Nader znamiennym przejawem, jest znany fakt, że baśnie i klechdy wszystkich narodów mają cały szereg wspólnych motywów, pokrewnych bohaterów, podobnych cudów, zrodzonych na odwiecznym tle zagadnienia czasu i przestrzeni. Spiące królewne zachowują przez setki lat swoją młodość i urodę, stęsknieni, królewiczowie śpieszą ku swoim ukochanym w siedmiomilowych butach, czarownice przełatają na miotłach w mgnieniu oka szalone odległości, czarodziejki ukrywają się w swoich zamkach przez tysiące lat itd.

Obecnie ludzie starają się przy pomocy naukowych wynalazków wpleść w szarość codziennego życia jaskrawe tęczowe realizmu bakowego. Współczesny wysiłek twórczy zdąży w kierunku praktycznego rozwiązywania problemów zależności ludzkiej od czasu i przestrzeni, by uczynić bolesne poczucie tego odwiecznego niewolnictwa jaskrawiejszym upakowaniem. Cel ten osiągnąć jest drogą dostarczania człowiekowi takiej ilości pierwszorzędnych jakościowo — w znaczeniu realistycznej aktualności — wrażeń zmysłowych, że istotnie zatracają się coraz częściej świadomość godzin i kilometrów, skracających nasze życia, oddalających nasze ziemie.

By jasnie uprzytomnić sobie do jakich wyników w tym kierunku można już dzisiaj dojść, wystarczy przytoczyć jeden charakterystyczny epizod amerykańskiego oczywiście reportażu.

Przed kilku dniami na wielkim parowcu transatlantycznym „Lenape”, płynącym wzdłuż Delaware (Stany Zjednoczone) wybuchł groźny pożar. Kapitan, widząc, że załoga nie może opanować płomieni i że po mimo radiotelegraficznych wezwań pomocy nie przybywa, zdecydował skierować okręt ku wybrzeżom, nie bacząc na prawdopodobieństwo rozbicia się.

Nowojorska firma kinematograficzna „Fox News”, dowiedziawszy się o rozpaczliwych depeściach iskrowych „Lenape”, posłała bezwzględnie samolotem operatora z aparatem. Aeroplan, który przebył przestrzeń 300 kilometrów w przeciągu półtorej godziny, począł, przyleciawszy na miejsce katastrofy, okrążyć wielokrotnie palący się statek, by umożliwić zdjęcia kinematograficzne pożaru oraz pasażerów, rzucających się z pokładu do morza. W trakcie tego nadjechał pociąg ratowniczy z personelem, który zajął się organizowaniem niezbędnej pomocy lekarskiej dla 360 rozbitek — rzecz prosta, że i te sceny zostały utrwalone na błoncie filmowej. Aeroplan udał się natychmiast w drogę powrotną, przybywając na lotnisko nowojorskie o godzinie 6 i pół popołudniu naturalnie tego samego dnia. O godzinie 8 i pół wieczorem film był już wyświetlany we wszystkich kinematografach Broadway, zaś najdramatyczniejsze zdjęcia zostały podane jako ilustracje

w wieczornych wydaniach nowojorskich dzienników. Genjusz twórczy zdołał istotnie w niektórych dziedzinach życia zerwać nienawistne okowy czasu i przestrzeni.

### Dot. Legalizacji wag i narzędzi mierniczych w roku 1926.

#### OBWIESZCZENIE.

Zgodnie z wymaganiami art. 12 i 14 Dekretu o Miarach z dnia 8-go lutego 1919r. (Dz. Praw P. P. Nr. 15 poz 711) oraz rozporządzenia Głównego Urzędu Miar z dnia 25 października 1919 r. (Monitor Polski Nr. 243), wszyscy posiadający i używający narzędzia miernicze (przymiary, pojemniki wagi i odważniki) w obrocie publicznym, obowiązani są co dwa lata zgłaszać te narzędzia do wtórnej legitymacji t. j. do sprawdzenia i ocechowania przez Urząd Miar.

Dla ułatwienia ludności wykonania tego obowiązku wyznacza się w każdej okolicy co dwa lata dni wtórnej legalizacji dokonywane przez Lotne Urzędy Miar.

Wszyscy posiadający narzędzia miernicze, którzy nie skorzystają z wygodnej dla nich sposobności pobytu Lotnego Urzędu Miar w danej okolicy, i nie zgłoszą swych narzędzi mierniczych w wyznaczone dni, będą musieli potem posłać swoje narzędzia miernicze do właściwego stałego Urzędu Miar.

Niestosujący się do obowiązku wtórnego legalizowania narzędzi mierniczych, podlegają karze grzywny do 150 zł. a narzędzia miernicze do nich należące, lub przez nich przechowywane, zostaną skonfiskowane, względnie uniemożliwi się ich używanie.

Obowiązkowi wtórnej legalizacji narzędzi mierniczych w obrocie publicznym podlegają kupcy (hurtownicy i detaliści), handlarze, handlarze wędrowni, domokrażni, gorzelnie, mączkarnie, cukrownie, młyny, konsumy, stowarzyszenia rolnicze, mleczarnie, przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicy i wszystkie osoby, ciagnące zawodowe zyski z jakiegokolwiek gałęzi rolnictwa, a zatem z warzywnictwa, sadownictwa, pasieki, rybołówstwa, hodowli drobiu i t. p., jak również ekspedytorzy, przedsiębiorstwa robót ziemnych, wagi magistrackie oraz wagi należące do reżeni miejskich, gazowni, kolejek powiatowych itp.

Wtórne legalizowanie wszystkich łatwo przenośnych narzędzi mierniczych jak: przymiarów, pojemników, odważników i wag musi się odbywać w lokalu Lotnego lub miejscowego Urzędu Miar na ten cel przeznaczony i tam należy przedmioty te dostarczyć. Jeżeli właściciel przysłał swoje narzędzia przez posłańca, to powinien do nich dołączyć karteczkę zawierającą: nazwisko i imię, miejsce zamieszkania i dokładne określenie mieszkania właściciela.

Zgłaszanie narzędzi mierniczych do Urzędu Miar ma się odbywać w godzinach przedpołudniowych. Do wag muszą być dołączone przynależne do nich talerze lub szalki. Wszystkie narzędzia miernicze muszą być dokładnie oczyszczone i suche. Urzędnicy legalizacyjni otrzymali polecenie nieprzyjmowania nieoczyszczonych narzędzi mierniczych.

Opłata za czynności Urzędów Miar wpłaca się przed odebraniem narzędzi mierniczych.

Wagi do ważenia bydła, wagi w gorzelniach i wogóle wielkie wagi dziesiętne nośności od 750 kg. wzwyż, muszą być legalizowane wtórnie na miejscu ich ustawienia. W tym celu należy, o ile możliwości zaraz po rozpoczęciu dni legalizowania, złożyć odpowiedni wniosek w Lotnym Urzędzie Miar i porozumieć się z legalizatorem co do czasu legalizowania tych narzędzi mierniczych. Wnioskodawcy są obowiązani zabrać na czas z Lotnego Urzędu Miar potrzebne przybory do sprawdzenia i dostarczyć je z powrotem lub podług wskazówek legalizatora.

Wtórna legalizacja wag wozowych musi być zgłoszona na piśmie w właściwym (stałym) Miejscowym Urzędzie Miar. Nie może ona zasadniczo odbywać się podczas dni przeznaczonych na wtórne legalizowanie, gdyż Lotne Urzędy Miar nie rozporządzają dostateczną ilością przyborów do sprawdzania, potrzebną dla tak wielkich wag.

Naczelnik Poznańskiego Okręgu Legalizacji Narzędzi Mierniczych.  
(—) SzczaWiński.

Uwaga: Wagi, które wskutek długiego używania straciły dokładność wymaganą przez przepisy, należą przed zgłoszeniem do legalizacji oddać do naprawy. Do za mowienia się naprawą narzędzi mierniczych uprawnione są tylko osoby i warsztaty, posiadające upoważnienie (koncesję) Głównego Urzędu Miar (art. 20 Dekretu o miarach oraz rozporządzenie

Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14. 5. 1919 r. Dz. Pr. P. P. Nr. 57 poz. 346). Koncesjonowany warsztat, który przyjął narzędzia miernicze do naprawy, obowiązany jest zgłosić je sam do legalizowania do Urzędu Miar i zwrócić je właścicielowi już gotowe do użytku. Zdarza się często, że właściciele warsztatów koncesjonowanych wysyłają za Lotnymi Urzędami Miar swoje warsztaty. Zwraca się uwagę, że jakkolwiek te warsztaty znajdują się pod kontrolą Urzędów Miar, to jednak są one przedsiębiorstwami prywatnymi i publiczność, oddająca im narzędzia miernicze do naprawy, musi się z nimi ugodzić co do wysokości wynagrodzenia. Zawieranie podobnych umów w Lokalach Lotnych Urzędów Miar jest niedozwolone.

Siedziba Lotnego Urzędu Miar i lokal	Przynależne gminy i t. p.	Okres czasu wtórnego legalizowania	
		od	do
Nowe miasto lokal Sterna (Borkowski)	Nowe miasto Nowe dw. Kończyce gm. Morgi gm. Mielwo dw. Maławy gm. Nowy Tryl gm. Osiny gm. Pastwisko gm. Piaski gm. Rychława gm. Twardagóragm. Tryl gm. Udzierz gm. Udzierz dw. Zdroje gm. Zabudownia i Zawada gm.	11. XI.	30. XI.

Podając powyższe polecam pp. Przeł. obsz. i gm. oraz Burmistrzom podać do ogólnej wiadomości w sposób tam przyjęty.

Świecie, dnia 29. 1. 1926 r.

STAROSTA.

Do wiadomości.

BURMISTRZ.

— Dziś w sobotę —

**flaki**  
i koźlak (Bockbier)

**Francuski bilard!**

Restauracja W. Wilczewski.

**Wykę siewną  
Nasiona burakowe**

(czerwone i żółte Eckendorfer)

oddaje

**Majątność Mielwo.**

**Saatwicken  
Runkelsamen**

(rote und gelbe Eckendorfer)

gibt ab

**Gutsverwaltung Mielwo.**

**Smalec**

poleca

**Fr. Cieśliński.**

**Obelgę**

wyrażoną panu nauczycielowi z Morgów niniejszym odwołuję.

**Wilh. Radke**

Morgi.

Poszukuję

**uczni**

do rzeźbiarstwa.

Talent rysunkowy wymag.

**Teodor Ptach, rzeźbiarz**  
ul. Sądowa 11.

Suche einen

**Bildhauerlehrling.**

Zeichentalent erforderlichlich.

**Teodor Ptach, Bildhauer**  
ul. Sądowa 11.

**Ideątem  
wszystkich pań**

jest delikatna cera, świeży, młody wygląd, biała i miękka skóra. Ażeby te zalety osiągnąć, trzeba się myć tylko mydłem liljowo-mlecznym „Ergasta”.

Cena 75 groszy. Zważać na nazwę „Ergasta”, gdyż są bezwartościowe naśladowstwa.

Do nabycia w następujących składach:

w Drogerji pod Lwem

Roman Chalicki, Gdańska 16.

Julian Berkowski, skład kolon.

J. Dyck Naat. Fritz Kohls, skład kolon., Rynek.

M. Sliwiński, skład kolon.,

Grudziądzka 19.

Józef Tietz, skład kolon.,

Kolejowa 27.

**DRUKI**

wszelkiego rodzaju wykonuje  
szybko, gustownie i po cenach  
przystępnych

**Drukarnia W. Wesółowskiego.**